Nr. 218. | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 26 września 1923 | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

P. T. Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

4000 Mk.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wspólne posiedzenie Rady Związków Zawodowych i przewodniczących poszczególnych organizacji

lwowskich odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. o godzinie 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

PREZYDJUM R. Z. Z.

Sprowokowany strejk pracowników gminnych.

W niedzielę rano zaskoczył mieszkańców Lwowa brak tramwajów na ulicach miasta. Pracownicy elektrowni odruchowo porzucili pracę na wieść, że prezydjum miasta poleciło dyrektorowi elektrowni zasuspendować i zawiesić w służbie przewodniczącego Związku prac. gminnych tow. Hofmana za artykuł umieszczony w „Dzienniku ludowym", w którym Związek upominał się o załatwienie zaległych spraw w różnych zakładach miejskich.

Suspensja ta była oczywistym bezprawiem i powstać mogła jedynie w głowie zastępującego chorego prezydenta Neumana wiceprezydenta Stahla, który od dłuższego już czasu spekuluje na rozwiązanie lwowskiej rady miejskiej, aby w charakterze komisarza objąć prezydenckie krzesło. Pokazał też p. Stahl jak sobie rządy w mieście wyobraża, prowokując swym zarządzeniem wybuch strejku, o którym do późnej nocy w sobotę nikomu się nie śniło i narazić gminę na setki miljonów straty.

Na próbę wywarcia zemsty na przewodniczącym Związku za jego działalność na rzecz zorganizowanych pracowników,

ODPOWIEDZIELI ONI GODNIE SPONTANICZNYM ODRUCHEM,

aby raz na zawsze oduczyć próbujących nieopatrznie swej władzy w stosunku do robotników i ich organizacji.

Zaraz w niedzielę rano wybrali strejkujący tymczasowy komitet strejkowy, który zawiadomił dyrekcję zakładów elektrycznych i prezydjum miasta o wybuchu strejku i jego powodach.

Ponieważ dyrekcja policji, idąc po linji swych obecnych praktyk, nie zezwoliła na zgromadzenie w remizie elektrowni na Gabrjelówce przeto strejkujący zebrali się w lokalu swego Związku i tam po krótkiem omówieniu sytuacji wybrano komitet strejkowy, któremu polecono prowadzić całą akcji. Uchwalono prowadzić walkę strejkową dopóki nie zostanie cofnięte zawieszenie w służbie przewodniczącego Związku nadto ma być usunięty na inne stanowisko inspektor ruchu w elektrowni, a redukcje personalu mają być przeprowadzone sprawiedliwie przy współudziale delegatów pracowników.

Wezwana o godz. 2 w poł. reprezentacja strejkujących do magistratu, nie zastała tam wiceprezydenta Stahla, który miał tymczasem wyjechać do Warszawy, ale wiceprezydentów Chlamtacza, Obirka i Schleichera. Im też delegaci zakomunikowali postulaty strejkujących, na co otrzymali od wicepr. Chlamtacza odpowiedź, że prezydjum miasta poleciło już dyr. elektrowni cofnąć suspenzję przewodniczącego Związku, co do innych zaś postulatów nie może dać odpowiedzi, obiecuje jednak wpłynąć na dyrekcję elektrowni, aby im możliwie uczynila zadość.

Odpowiedź ta co do pierwszej sprawy, cofnięcia represji wobec przew. Związku, jest zwycięstwem wspaniałej solidarności i poczucia godności pracowników. Niedzielna decyzja prezydjum miasta dowodzi, jak nieopatrznie wicepr. Stahl w sobotę próbował swej mocnej ręki na godności ludzkiej i majątku gminy.

Ale raz rozbudzona walka strejkowa nie jest tak łatwa do zażegnania. Delegacja powracająca z ratusza zdała sprawę komitetowi strejkowemu, który po wyczerpującej dyskusji uchwalił przedstawić sytuację zgromadzeniu, a to uchwaliło wytrwać w strejku aż wszystkie postulaty zostaną definitywnie spełnione.

Obecnie strejk objął już wszystkie zakłady miejskie. Prowokacyjne rozporządzenie niepoczytalnego wiceprezydenta rozpętało groźną walkę strejkową. Gmina już ponosi miliardowe straty. Nie wolno igrać z godnością ludzką robotnika.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar katastrofy w Dąbrowie.

Księża odmówili udziału!

DĄBROWA GÓRNICZA. 24. września. (tel. wł.) Dziś odbył się pogrzeb 27. ofiar katastrofy na kopalni Reden. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy, około 200.000 ludzi. W pochodzie niesiono 70 wieńców, przygrywało 17 orkiestr. Pogrzeb odbył się **bez udziału duchowieństwa**, gdyż księża z prob. Marcinkowskim żądali, aby z pochodu usunięto czerwony sztandar, na co się nie zgodziły robotnicy. Nad mogłą przemawiali: posel tow. Arciszewski, pos. tow. Stańczyk, starosta imieniem Rady min. i przed. stawiciel Rady zjazdu przemysłowców. Pogrzeb odbył się w powadze i spokoju mimo prowokacyjnego zachowania się księży.

OLBRZYMI WIEC ROBOTNICZY.

DĄBROWA GÓRNICZA. 24. września. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 12. w południe odbył się tu olbrzymi wiec, przy udziale ponad 60 tysięcy ludzi. Przemawiali tow. Czupiał i tow. Stańczyk, który złożył sprawozdanie z pertraktacji z przemysłowcami w sprawie podwyżki płac. Jak wiadomo, przemysłowcy mimo ustalonego wskaźnika drożyźnianego na 277 proc. dają tylko 13 proc. podwyżki. Wiec uchwalił rezolucję w myśl której robotnicy obstają przy 27 proc.

Nowy minister zapowiada nowe podwyżki taryf kol.

Miernikiem będzie złoty!

WARSZAWA. 24. września. (A. W.) Nowy minister kolei p. inż. Nossowicz udzielił przedstawicielowi „Aj. Wsch." szeregu informacji dotyczących najbliższego programu prac ministerstwa. Zadaniem nowego ministra będzie przedewszystkiem reorganizacja samego ministerstwa i podległych mu dyrekcji okręgowych w drodze zastosowania maximum możliwych oszczędności.

Co się tyczy sprawy taryfowej p. min. wychodzi z założenia, że koleje państwowe winny być prowadzone na zasadach przedsiębiorstwa nie przynoszącego deficytu. Projektowane jest oparcie taryfy przewozowej zarówno osobowej, jak i towarowej na stałym mierniku złotym. Pozwoli to na postawienie w przyszłości eksploatacji i gospodarki kolejowej na racjonalnej stopie, a zarazem oszczędzi wydatków na druk wciąż nowych tablic taryfowych (!!) Prace przygotowawcze do reformy tej są już rozpoczęte.

W najbliższym programie prac leży również wprowadzenie na polskiej części G. Śląska taryfy kolejowej polskiej, początkowo osobowej, następnie towarowej.

(Ta zapowiedź oparcia taryf kolejowych w złotych wniesie w rozstrojone życie gospodarcze Polski kompletny chaos i nową falę drożyzny. Dopóki nie wprowadzi się we wszystkich dziedzinach równocześnie — tak w dochodach dla skarbu państwa, jak w jego wydatkach, tak w produktach przemysłowych jak płacach robotniczych jednolitej waluty, eksperyment p. ministra kolei może tylko jak n. p. taryfa cukrowa w złocie przyspieszyć wzrost drożyzny i powiększyć nędzę. — Wogóle panowie ministrowie działają, jakby w Polsce nie było zupełnie sejmu. — Red.).

Niemcy na „kolana"!

Francja nie przyjmie żadnych warunków.

PARYŻ. 24. września. (Pat.) Poincaré przemawiając w Bois de Pretre, na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych powiedział między innemi: Aczkolwiek niemieccy mężowie stanu zmienili swą taktykę, nie mniej jednak trwa nadal nie zrozumienie obu stron. **Pokój światowy zostanie przywrócony skoro Niemcy zrozumieją, że zwyciężeni stają się ofiarami wojny.** Opór, na który Niemcy wyłożyli wielkie sumy wygasa i musiałby stopniowo wygasnąć, gdyby nawet był nadal popierany. Rząd niemiecki nie cofnął swych dekretów i chce Francję pozbawić korzyści i dyskredytować jej politykę.

Zależy nam nie w mniejszym stopniu jak Niemcom, jak i naszym sprzymierzeńcom na szybkiem uregulowaniu sprawy odszkodowań. Nie chcemy ponosić ciężarów, które winny ponieść Niemcy. Trzeba, by ustały wszelkie próby zmierzające do uchylenia się od wykonania zobowiązań. Trzeba aby ustały te ostateczne wreszcie spazmy oporu biernego i bezcelowych żądań wstępnych. **Nie przyjmiemy żadnych warunków.** Nie możemy niczego dodać, ani odjąć z protokołu bruksellskiego księgi żółtej i oświadczeń publicznych.

WYNURZENIA STRESEMANA.

BERLIN 24 września. (A. W.) Kanclerz Stresemann w rozmowie z berlińskim przedstawicielem „Nationa Tidende" oświadczył, że celem jego polityki, jest osiągnięcie porozumienia między Francją a Niemcami. Niemcy są gotowe oddać wszystkie swe produkty, i zastawy, byle tylko osiągnąć wolność. Stresemann wyraził jednak równocześnie przekonanie, że los Niemiec zależy od nich samych.

BERLIN, 24. 9. (Pat.). „Sozialistischer Parlamentarischer Pressedienst". posiadający zawsze wiadomości z pierwszego źródła, donosi, że na posiedzeniu, **odbytem w nocy z niedzieli na poniedziałek, po 9-godzinnych obradach rząd Rzeszy postanowił definitywnie cofnąć wszystkie rozporządzenia, dotyczące biernego oporu i wezwać wszystkich urzędników i robotników do zaprzestania biernego oporu i do powrotu do pracy.**

Demagogiczny wniosek marsz. Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA. 24. września. (tel. wł.) Dziś zwołał marszałek Trąmpczyński posiedzenie konwentu seniorów, celem omówienia programu prac, obecnej sesji senatu, która rozpocznie się we wtorek i obradować będzie nad projektem ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Następnie konwent obradował nad projektem marszałka, ażeby dyjety senatorskie opodatkować na rzecz skarbu 10 procentowym podatkiem.

Marsz. Trąmpczyński motywował swój projekt tem, że krok ten podziała korzystnie na opinję publiczną. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy członkowie konwentu.

Sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie) poddał projekt marszałka ostrej krytyce, widząc w nim demagogię przeciw parlamentaryzmowi. Mówca stwierdził, że utrzymanie królów kosztowałoby więcej, niż utrzymanie sejmu i senatu. Dyjety w związku z rosnącą drożyzną i koniecznością prowadzenia dwóch domów nie są wygórowane.

Stanowisko to poparł sen. tow. **Posner**.

Natomiast senator Thulie (Ch. D.) wystąpił z wnioskiem, aby ofiara wynosiła 5 proc.

Postanowiono oddać ten projekt pod rozstrzygnięcie klubów, poczem wejdzie ponownie pod obrady we środę.

Rewolucja komunistyczna w Bułgarji.

REWOLUCJA KOMUNISTYCZNA W BUŁGARJI.

SOFJA. 24. września. (Pat.) Bułg. Ag. Tel. komunikuje: W niektórych miejscowościach Bułgarji północnej, między innymi w okręgach Stara Zagora, Czirban, i Nowa Zagora, komuniści wywołali rozruchy w celu dojścia do władzy i ogłoszenia ustroju sowieckiego. W Starej Zagorze dnia 20. b. m. około 300 komunistów zaatakowało koszary, pragnąc rozbroić garnizon, zostali jednak odparci, pozostawiając na placu 5 zabitych i 10 rannych. Miasto Czirban zostało zaatakowane przez oddział komunistów, liczący około 200 ludzi. Atak został odparty. Komuniści cofając się, zniszczyli tor kolejowy, powodując wykolejenie się pociągu pasażerskiego. Strat w ludziach nie było. W pościgu zorganizowanym przez żandarmerję, komuniści stracili 30 ludzi w zabitych i rannych. W Nowej Zagorze około 300 komunistów zaatakowało gmach prefektury policji i proklamowało republikę sowiecką, która istniała tam ogółem 15 godzin. Oddziały wojsk, wysłane do Jamboli, uwolniły miasto od komunistów. W czasie pościgu, 34 komunistów zostało zabitych, a większość pozostałych przy życiu wzięto do niewoli.

RZYM. 24. września. (Pat.) Tut. dzienniki podają wiadomość „Olzora", według którego wojska bułgarskie stłumiły powstanie komunistyczne, atoli obie strony poniosły ciężkie straty. **Zginąć miało 684 ludzi, a 2.000 odniosło rany.**

Grecja nie miała udziału w zamordowaniu delegatów włoskich.

Pogląd Komisji śledczej Rady ambasadorów.

PARYŻ. 24. września. (A. W.) Według doniesienia z Prevesy wysłana przez Radę Ambasadorów komisja śledcza w sprawie mordów w Janinie wysłała już swe sprawozdanie do Paryża. Komisja wyraża przekonanie, że Grecji nie **można obwiniać o udział w zamordowaniu delegatów włoskich**, zarzucać można tylko rządowi greckiemu niedbalstwo w przeprowadzeniu badań śledczych w sprawie wykrycia morderców. Wbrew tym poglądom przeważającej części komisji, włoscy jej przedstawiciele wysłali specjalny raport, zawierający obciążające Grecję materjały. Delegaci japoński, angielski i francuski, wyrażają przekonanie, że mord jest raczej aktem zemsty prywatnej.

ZBIÓRKA DLA JAPONJI.

WARSZAWA, 22-go września. (Tel. wł.). Ministerjum oświaty wydało okólnik, że dnia 6. października będzie w całem państwie we wszystkich szkołach dniem zbiórki na rzecz ofiar katastrofy w Japonji.

Piastowcy niezadowoleni.

Dwudniowe obrady zarządu klubu P. S. L. Piasta zakończono postanowieniem zwołania na 1. października plenum klubu dla ostatecznego omówienia dezyderatów, z którymi klub ma się zwrócić do rządu.

Według pogłosek kuluarowych zebrani podali dość szczegółowej krytyce dotychczasowe wyniki zarządzeń i polityki rządu obecnego. Nastrój jaki panował na konferencji nazwać można nastrojem wzrastającej opozycji, wobec zawodu jaki spotkał stronnictwo p. Witosa, którego rząd miał przeprowadzić sanację stosunków wewnętrznych.

Z komisji kontroli długów państwowych.

O emisję drugiej serji bonów złotych. Spór o mandaty do komisji.

WARSZAWA, 24. 9. (tel. wł.). Dziś odbyło się pod przewodnictwem marszałka senatu Trąmpczyńskiego posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, na którem rozpatrywano sprawę konwersji 6% złotych bonów skarbowych. Po dyskusji postanowiono wezwać ministra skarbu, aby celem częściowej lub całkowitej wymiany płatnych w dniu 1 października br. 6% złotych bonów skarbowych, **emitował do maksymalnej sumy 10,800.000 bonów serji II. z płatnością 1 kwietnia 1924.**

W posiedzeniu komisji nie brali udziału posłowie Głąbiński i Osiecki, którzy jako ministrowie stracili mandat do koncesji. Następcami ich są tow. Diamand i Chądzyński (N. P. R.). Prawica stoi jednak na stanowisku, że mandaty te powinny przypaść odnośnym klubom, t. j. Z. L. N. i „Piastowi".

NACJONALIŚCI UKRAIŃSCY MIĘDZY SOBĄ.

WARSZAWA. 24. września. (tel. wł.) Delegat t. zw. rządu Petruszewicza w Ameryce Nazaruk, wysłany tam dla spraw „pożyczki obrony" wezwany został przez Petruszewicza o nadesłanie 9.000 dolarów. Nazaruk odpowiedział, że pieniądze prześle temu, którego kraj wskaże jako odpowiedniego, nie zaś Petruszewiczowi, który rządzi jako dykattor. Dalej Nazaruk oświadcza, że nawet Kościowi Lewickiemu tych pieniędzy nie pośle, gdyż uważa go za... wieczne pijanego.

Rywalizacja Czech z Polską w Lidze Narodów.

PRAGA (V.). Z kół czeskich dowiadujemy się, że w sprawie kandydata Małej Ententy Benesza i kandydata Polski Skirmunta, — ostatniego popierają Włochy, którzy, jakoby nie życzą sobie by do Ligi Narodów przeszedł kandydat Małej Ententy. Rumunja zaprzeczyła wiadomości, jakoby konferencja w Sinaja wybrała do Ligi Benesza. Rumunja poważnie decyzję dopiero po porozumieniu się Małej Ententy z Polską.

MOBILIZACJA SIL FASZYSTOWSKICH W BAWARJI.

MONACHJUM, 24. 9. (Pat.). W Aquizgranie odbył się wiec nacjonalistycznych związków bojowych, na którym przemawiał b. kapitan Neiss, kierownik wojskowej formacji Reichsflage. Wystąpił on gwałtownie przeciw Stresemanowi, nazywając go pachołkiem marksizmu i zagroził wystąpnieniem Bawarji przeciw Niemcom północnym. Kwestja niemiecka według kapitana Neissa rozwiązana będzie w Berlinie pięścią bawarską. Na zebraniu obecny był gen. Ludendorf.

STOSUNKI HANDLOWE Z AUSTRJA.

WARSZAWA. 24. września. (Pat.) Wycieczka przedstawicieli austrjackiego przemysłu i handlu, która jutro przyjeżdża do Warszawy, zabawi tu trzy dni, następnie wycieczka o 12 w nocy wyjeżdża do Łodzi, zaś wieczorem 28. b. m. do Katowic. W sobotę 29. b. m. wieczorem wycieczkowcy wracają do Wiednia.

O termin zwołania Sejmu.

Na czoło wysunęła się w chwili obecnej sprawa terminu najbliższej sesji sejmowej. Po mocnym apelu tow. posła Diamanda, ogłoszonym w „Robotniku“ a domagającym się jak najszybszego zwołania sejmu, przyszła formalna już uchwała w tej sprawie trzech stronnictw lewicy: „Wyzwolenia“, „Jedności Ludowej“ i P. P. S., zakomunikowana natychmiast marszałkowi. I odtąd sprawa stanęła mocno, bo jeżeli te trzy stronnictwa nawet nie reprezentują jednej trzeciej głosów sejmowych, to tworzą znacznie więcej, niż jedną trzecią razem z temi stronnictwami, które przed dwoma tygodniami na naradach u marszałka wypowiedziały się za zwołaniem jak najszybszem Sejmu.

Stronnictwa lewicy, które z odpowiednim żądaniem wystąpiły do marszałka, motywują to jedynie formalnie koniecznością załatwienia sprawy bonów złotowych. Jest to zresztą sprawa wagi pierwszorzędnej.

W okresie od 1 października do 15 listopada przypada bowiem wykupienie przez rząd pierwszej serji bonów złotowych, wydanych na sumę 35 miljonów złotych, co przy obecnym kursie złotego wyniesie z górą półtora tysiąca miljardów marek. Jeżeli sejm nie uchwali w porę ustawy o wydaniu drugiej serji bonów i nie ureguluje ustawowo kursu złotego, to rząd będzie musiał wykupić bony pierwszej serji za gotówkę, co znowu niewspółmiernie — nawet jak na dzisiejsze stosunki — wznowić inflancję i tem samem znowu obniży kurs marki.

Ale jest jeszcze cały szereg innych spraw, które powinny być załatwione bez zwłoki. Jest cały szereg ustawa podatkowych, domagających się natychmiastowego załatwienia, sprawa prowizorjum budżetowego na czwarty kwartał b. r. sprawa pożyczki zagranicznej, następnie cały szereg niezmiernie ważnych zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, jak stosunek nasz do Rosji, do Gdańska, do Ligi Narodów, wreszcie ogólna zmiana kursu polityki ministerstwa spraw zagranicznych, jaką na własną rękę preprowadza p. Seyda mianowicie odchylanie się od Francji, a przechylanie do Anglji — o czem u nas nie wiele się mówi, ale o czem głośno jest w całej prasie zachodnio-europejskie. Można śmiało powiedzieć, że wszystkie najkapitalniejsze zagadnienia naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej są na porządku dziennym — i sejm w ich rozwiązywaniu musi wziąć należny sobie udział.

Poczyna to rozumieć nawet prasa prawicowa przez bojaźń przed odpowiedzialnością. Ta bojaźń wyraźnie przebija w ostatnim wystąpieniu „Gazety Warszawskiej“. Dotychczasowe bowiem wyniki działalności obecnego rządu nawet w kołach prawicowych i ultra rządowych nie pozwalają się łudzić, jakoby rząd te wszystkie zagadnienia rozwiązał samodzielnie z dodatnim wynikiem.

Nie chciałoby się jednak, by te wszystkie sprawy były odrazu na najbliższej sesji poruszone. Dlatego pisze się, że chodzi tylko o sprawy gospodarcze — i że tego właśnie chce prawica.

Trzeba swierdzić, że inicjatywa lewicy spotkała się w najszerszych kołach społeczeństwa z wielkim uznaniem.

—•••—

Komunikat Komitetu strejkowego pracowników gminnych m. Lwowa.

Zastój w miejskich Zakładach spowodowany został niefortunnem zarządzeniem przez prezydjum magistratu zasuspendowania w służbie prezesa Związku, za to, że „ośmielił“ się drogą publiczną krytykować kacykowskie rządy poszczególnych dyroktorów, którzy mimo uchwał prezydjum miasta i komisji — na własną rękę, systemem magistrackim, umów nie dotrzymywali i wedle swej woli uchwały i zarządzenia magistratu negowali. Wydalania ludzi obarczonych rodzinami za najmniejsze przewinienia — uważa się za pretekst do redukcji.

Rozumiemy ciężkie położenie Gminy, — redukcja, o ile jest konieczną — winna być sprawiedliwie przeprowadzona i należałoby zacząć redukcję od takich pracowników, którzy mają ojców i mężów na stanowiskach, — w bardzo wielu wypadkach w tych samych przedsiębiorstwach gminnych — z tytułu protekcji, i po to jedynie, by robić „manicure“ i zaglądać do swej szufladki biurkowej do lustra lub czytać książkę, zaś sama praca nieproduktywna i opłacana drogo, — mimo, że na stanowisko takie, winien mieć pierwszeństwo inwalida, którego dziś się usuwa mimo wyraźnych uchwał sejmu.

Jeżeli Gmina pod naciskiem niedzielnego zastoju cofnęła swoje wydane zarządzenie suspendowania, — zaś komitet strejkowy, ogółowi sprawę przedstawił i wezwał do podjęcia pracy, wzburzone masy nie chciały o niczem słyszeć, albowiem najważniejszą sprawę — jaką jest Fundusz Emerytalny od lat przedwojennych wydostać nie mogą, — dzięki powolnemu i nie obywatelskiemu traktowaniu przez miarodajne czynniki Magistratu, — mimo, że pracownicy M. Z. E. dobrowolnie opodatkowali się 1 prc, ze swych poborów, by nieść pomoc pensjonistom wdowom i sierotom, którzy pobierali emeryturę od 30 do 160 mk. miesięcznie.

Tu musi najzaciętszy wróg robotnika przyznać, że walkę, którą rozpoczęto, spowodował magistrat i wywołał „wilka z lasu“, albowiem ciężkie położenie ludzi, — którzy po 30 latach służby usuwani zostają ze względu na wiek i sterane lata w służbie — o żebraczym kiju chodzą. — To tyczy nie tylko robotników — widzimy urzędników wyższych i niższych stopni w opłakanym stanie.

Jeżeli widok sierót, wdów i emerytów, — jest strasznem „memento“ dla w pracy pozostających, — to niechaj nikt nie posądza masy niezadowolone o tendencje antypaństwowe, (to jest metoda ósemki), lecz słuszne żądania niech zaspokoi.

Sądzimy, że wobec zaszłego wypadku, znajdą się czynniki, które wpłyną na poprawę tych stosunków, albowiem podrażnione masy przez zarządzenie gminy postanowiły z placu nie ustąpić, aż do zrealizowania swych postulatów, zabezpieczających im starość i sterane lata.

W dalszej konsekwencji zastoju, mają pracownicy dalsze wymagania, innego ich traktowania, czego następstwem jest usunięcie niektórych kierowników ze stanowisk a w szczególności inspektora M. K. E. p. Dreszera.

Sprawy te muszą być sumiennie przez obie strony zbadane i ku zupełnemu zadowoleniu obu stron, tak dla gminy m. Lwowa, jakoteż pracowników załatwione.

—•••—

42)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

50.

Po odwiedzinach u Mirjam, Piotr udał się do pokoju 427. Nell sądziła, że Nelse Ackerman nie będzie tracić czasu i w istocie, Piotr znalazł na stole przeznaczoną dla niego kartkę: „Czekaj pan na mnie, chcę z panem pomówić“.

Piotr czekał; po pewnym czasie zjawił się Mc Givney i przemówił uroczyście: — Piotrze Gudge, wie pan chyba o tem, że jestem pańskim przyjacielem.

— Naturalnie!

— Zawsze byłem panu życzliwy. Gdyby nie ja, siedziałby pan dziś jeszcze w ciupie, i próbowaliby zmusić pana do wyznania, żeś pan wymyślił cały ten spisek. Powinien pan to wiedzieć, i wiedz pan także. że i nadal będę zawsze popierał pana, ale oczekuję, że i pan będziesz się mnie trzymał i będziesz wobec mnie uczciwszym.

— Ależ owszem, — odrzekł Piotr. — O co idzie?

Mc Givney wyjaśnił, iż stary Nelse Ackerman ubzdurał sobie, że policja coś przed nim ukrywa. Naturalnie, jest w śmierrtelnym strachu. Na noc zamyka się w szafie, a gdy żona jego wyjeżdża automobilem, musi spuszczać firanki. Teraz uparł się, aby mówić z człowiekiem, który wykrył spisek. Mc Givney uważa za rzecz niebezpieczną zaznajamiać Piotra z kimkolwiek, jednak Nelse Ackerman jest człowiekiem, którego życzenie jest rozkazem. Ostatecznie jest on pracodawcą Piotra, wydał dużo pieniędzy na tajną policję i ani Guffey, ani władze miejskie nie śmiałyby mu sypać piasku w oczy.

— Wszystko to prawda, — rzekł Piotr. — Nie wiem, co mi to szkodzić może, jeśli go zobaczę.

— Będzie pana wypytywał — rzekł Mc Givney. — Chciałby wszystko wiedzieć. Musi pan nas zatem bronić, powiedzieć mu, iż uczyniliśmy co było możliwe. Musi pan nas przedstawić w dobrem świetle.

Piotr przyrzekł to uczynić, lecz Mc Givney nie był jeszcze zadowolony. Był strasznie zirytowany, obrabiał mózgownicę Piotra niby młotem, mówił o znaczeniu solidarności, o wierności wobec towarzyszy. Brzmiało to zupełnie, jak u I. W. W-sów.

— Panu się może zdaje, że to dobra sposobność przeskoczyć nas i dostać się na wierzchołek, nie zapomnij pan jednak, Piotrze Gudge, że my posiadamy maszynę, a maszyna w końcu zawsze zwycięża. Zniszczyliśmy już niejednego, który chciał nam urządzać kawały. Stary Nelse zaofiaruje panu wysoką cenę, ale po krótkim czasie pozbędzie się pana. Będzie pan musiał wówczas wrócić do nas, i ostrzegam pana, na Boga, jeżeli się pan źle wobec nas zachowa Guffey, w najkrótszym czasie wsadzi pana z pewnością do lochu, skąd wyjdziesz pan chyba na noszach.

Piotr przysiągł powtórnie wierność, skorzystał równocześnie ze sposobności i dodał: — Czy nie sądzi pan, że pan Guffey powinien coś dla mnie uczynić za to, że odkryłem spisek?

— Tak, byłoby to prostą sprawiedliwością.

Zaczęły się zatem targi. Piotr mówił o niebezpieczeństwach, na jakie się narażał i zaszczytach, jakie dostały się innym. Guffey nie zdobył wprawdzie sławy w prasie, ale za to zdobył łaskę swych pracodawców, a zdobędzie ją w wyższym jeszcze stopniu, gdy Piotr u króla American City w należytem świetle go przedstawi. Piotr sądził, że warte to przynajmniej tysiąc dolarów, ale pieniędzy tych potrzebuje natychmiast, zanim jeszcze spotka się z królem. Mc Givney zmarszczył gniewnie czoło: — Słuchaj pan, panie Gudge, czy naprawdę, jest pan tak bezczelny, że żądasz pan pieniędzy za ukartowaną grę?

Mc Givney traktował Piotra najczęściej jako tchórza i nędznego błagiera, poznał już jednak, iż są chwile, kiedy ten mały człowiek zmienia niejako swą naturę, a bywało to najczęściej, gdy szło o pieniądze. Tak było i tym razem: Piotr nie uląkł się wściekłego spojrzenia Mc Givneya i odrzekł spokojnie: Jeżeli się panu moja ukartowana gra nie podoba, to może ją pan przecie puścić do gazet.

Piotr był znów buldogiem i wgryzał się w nos drugiego buldoga. Widział już nieraz, jak ten człowiek o szczurzej twarzy wyjmował z kieszeni pieniądze i wiedział dobrze, że i tym razem Mc Givney nie przyszedł nieprzygotowany. Obstawał zatem przy swem żądaniu: tysiąc dolarów, albo nic. I tak samo, jak pierwszym razem serce mu się ścisnęło, gdy Mc. Givney wyjął pieniądze i Piotr widział, że przyniósł znacznie więcej.

Pocieszył się jednak myślą, że tysiąc dolarów, to także piękna sumka i skierował się w wesołem usposobieniu ku domowi Ackermana Nelse. Postanowił nic nie mówić Nelli o tej tysiączce dolarów; jeżeli kobieta odkryje, że są pieniądze, nie spocznie, zanim nie otrzyma wszystkiego do ostatniego centa, albo przynajmniej nie doprowadzi mężczyzny do wydania wszystkiego.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 września

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, **Gródecka 2 b:**

Wtorek o g. 7·30 „Musisz być moją“ (30°/₀ zniżki).
Środa o g. 7·30 „Oczy księżniczki Fatmy“.

—•■•—

Z POWODU STREJKU TEATRY ZAMKNIĘTE.

—•■•—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.

Od czwartku 20 września b. r. zmiana programu. Część I. „Już po Targach“ biuetka pióra Z. Żywickiego. Część II. Gościnne występy artystki teatrów miejskich Zofji Fedyczkowskiej, Bronowski, Bronecki, Jaickie i Marta. — Część III. „Noc w Aptece“ farsa w 1 akcie pióra „Bebe“. Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth, Akademicka 6.

—•■•—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o gods. 3·30 „Amerykanka“ — o godz. 7·30 „Semka Letz“.
Środa o g. 3·30 „Żydowski Hamlet“ — o godz. 7·30 „Wszystko dla interesu“.

—•■•—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 28. IX.: Z cyklu koncertów mistrzowskich II. Helena Zboinska-Ruszkowska. Wieczór pieśni. 970

—•■•—

KASA CHORYCH MIASTA LWOWA, ul. Brajerowska l. 8. Wobec podwyższenia składek i świadczeń do 150.000 mk. dziennego zarobku z ważnością od dnia 1 października 1923, upraszamy P. T. Pracodawców o podanie Kasie rzeczywistych zarobków (z wszelkimi dodatkami) ubezpieczonych członków.

Składka w najwyższej grupie wynosi tygodniowo 27.300 mk., zasiłek w czasie choroby 90.000 mk. dziennie, a zasiłek połogowy 150.000 mk. Zasiłek na pogrzeb 3,150.000 mk.

Wykaz pracowników należy przedłożyć najpóźniej do dnia 10 października, w przeciwnym bowiem razie Zarząd przeprowadzi z urzędu zmianę grup zarobkowych. — Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa: **Jan Szczyrek, prezes.**

STREJK W TEATRACH MIEJSKICH. Dyrekcja teatrów m. komunikuje: Z powodu strejku służby miejskiej przedstawienia poniedziałkowe nie mogły się odbyć. Teatry tylko w części były oświetlone; dopływ prądu do aparatów był unieruchomiony. Przed rozpoczęciem przedstawień ogłoszono publiczności, że bilety zatrzymują swą ważność na te same przedstawienia, w tej samej cenie, o terminie odbycia się których doniosą komunikaty. W razie gdyby dziś, we wtorek, strejk służby miejskiej się skończył, wszystkie przedstawienia poniedziałkowe odbędą się dziś we wtorek z tą samą zniżką. W przeciwnym razie grać będzie od dzisiaj tylko Teatr Mały z następującym programem: Dziś we wtorek „Musisz być moją“ z 30% opustem; w środę premiera „Oczy księżniczki Fatmy“, które powtórzone będą i w dni następne.

„OCZY KSIĘŻNICZKI FATMY“. W dzisiejszym okresie gorączki kinowej sztuka ta tem bardziej fascynuje i przyciąga. W jaki sposób tworzą się takie „gwiazdy“ filmowe, zobaczymy to w komedji Kiedrzyńskiego w środę w Teatrze Małym. Filmową bohaterką tej komedji będzie p. Bilińska - Czarnowska, która w trudnej swej roli ma wielkie pole do popisu. Partnerami jej będą: Ładosiówna, Lorczyńska, bardzo interesujący, jak zawsze Rygier w świetnej roli mecenasa, żywy i pomysłowy Orzechowski, nowo zaangażowany Zabielski. „Oczy księżniczki Fatmy“ niewątpliwie przez długi szereg wieczorów wypełniać będą widownię Teatru Małego.

WIECZÓR KOMNATOWY słynnego kwartetu Rosego odbędzie się 5 października. Sprzedaż biletów na ten wieczór rozpocznie się w środę 26 b. m.

W SPRAWIE STREJKU URZĘDNIKÓW GAL. KASY OSZCZĘDNOŚCI oznajmia Zarząd Związku zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych okręgu lwowskiego, że solidaryzuje się w zupełności z akcją strejkową powyższych swoich członków, popiera ją w całej rozciągłości i wzywa całe zorganizowane zrzeszenie swoje do ścisłego zastosowania się do niniejszego oświadczenia. — **Kowarz, prezes.**

OŚWIADCZENIE. Wobec złośliwie kolportowanych pogłosek, jakobym ja był autorem czy inspiratorem artykułów, jakie kiedykolwiek pojawiały się w lwowskiej „Gazecie Codziennej“ odnośnie do stosunków, panujących w okręgu dyrekcji kolei, względnie w urzędzie ruchu we Lwowie, lub też poszczególnych osób — oświadczam niniejszem publicznie, że nigdy nie miałem nic wspólnego z „Gazetą Codzienną, a wszelkie na ten temat insynuacje odpieram z pełną pogardą. **Bolesław Krzeczkowski,** rewident P. K. P.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ. Przypominamy, że z dniem 1 października podwyższona zostanie taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, a to w sposób następujący: pocztowa wewnątrz kraju o 200 prc., zagraniczna o 250 prc., telegraficzna o 200 prc., telefoniczna o 60 prc.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wobec ponownego spadku marki polskiej zboże, obce waluty i akcje przem. mają tendencję zwyżkową. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0·0018, markę niem. 0·0000034, kor. austr. 0·0079. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj: dolary 284.400—287.000, dol. kanad. 274.200 do 277.000, marki niem. 0·0015, fr. franc. 17.100, fr. belg. 14.500, fr. szwajc. 50.900, ft. szterl. 1,303.000, liry 13.000, flor. holend. 112.800, kor. szwedzkie 76.170, norweskie 46.050, duńskie 51.800, czeskie 8620, austr. 4, pożyczka dol. 136.080, miljonówka 6180, złoty polski 45.000 mk. Dolar na giełdzie 350.000 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów około 930 tys., Cegielski 152, Ćmielów 312, Gafota 35, Oikos 742, Parowozy 116, Pezet 61, Pol. Nafta 120, Rakszawa 690, Siersza górn. 1,260.000, Tespe 1,115.000, Zieleniewski 2,082.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie była wczoraj tendencja lekko-zwyżkowa. 100 kg. pszenicy płacono 870—900.000, żyto 520 do 525.000 mk.

NAPAD RABUNKOWY NA PROWINCJI. W Bryszczy Woli, pow. łańcuckiego, onegdaj wieczorem napadło trzech opryszków na dom Andrzeja Boska i po sterroryzowaniu domowników rewolwerami rozbili szafy, skąd skradli 50.000 marek, gdyż więcej nie znaleźli. Bandyci ze złości poczęli strzelać z rewolwerów i oddali około 20 strzałów, z których jeden zranił w nogę Boska. Bandyci strzelając zbiegli do pobliskiego lasu.

ZAPALENIE SIĘ WĘGLA W PIWNICY. W krótkim czasie zdarzył się już drugi wypadek zapalenia się węgla. Wczoraj w południe w piwnicy łaźni miejskiej przy pl. Bema począł płonąć węgiel, złożony tam w ilości trzech wagonów. Straż pożarna ogień ugasiła.

NUMER GAZETY — 3 MILJONY. Przed tygodniem numer niemieckiej gazety kosztował 700 tysięcy marek. Obecnie już kosztuje 3 miljony mk. Berlińskie dzienniki ogłaszają prenumeratę tylko tygodniową. I tak: „Bel. Tageblatt“ kosztuje tygodniowo 40, „Vorwärts“ 20, „Rote Fahne“ 15 miljonów marek niem.

WOLNOŚĆ TOMKU W SWOIM DOMKU...! Józef Schapira posiada realność przy ul. Boimów. Pomimo wąskiej ulicy i gęstego zaludnienia trzyma on w komórce krowy, które swymi rykami i odchodami uniemożliwiają życie sąsiednim mieszkańcom. Policja zajęła się tą sprawą.

—•■•—

Łamistrejk.

W ostatnie dwa dni Lwów przybrał niezwykły wygląd, gdyż zamarł ruch tramwajowy, dający wielkomiejski wygląd miastu. Z ust do ust szły wiadomości, iż zabraknie wody w wodociągach. W ruch poszły wanienki i garnki leżące w graciarniach, które wraz z baljami i kociołkami zostały napełnione na zapas „dobrostańską“.

Policja zaś przeżywała gorący dzień, gdyż słońce przygrzewało mocno, a strejkujący spędzili czas na Pohulance pilnowani przez „pogotowie“ policyjne.

Gorący dzień mieli i dorożkarze. Koniki fiakierskie dychawiczne, kulawe, ślepe i zdrowe, nie mogły podołać pracy.

Przepracowani dorożkarze hurmem wjechali w ulicę Skarbkowską i tu odbyli zgromadzenie w czem niewiadomo dlaczego przeszkodziła im policja. Okazało się, że dorożkarze nie zamyślali wcale odpoczywać, lecz naradzali się nad sprawą podniesienia taksy za jazdę.

Wieczorem „zastrejkował“ gaz i przestał oświetlać ulice, ku wielkiemu zadowoleniu nocnych ptaszków i romantycznych par.

Szukający innych emocji tłumnie zjawili się przed teatrami, aby udać się na „zniżkowe“ przedstawienia. Przeżyli oni również niespodziankę, gdyż przedstawienia nie odbyły się z powodu strejku personalu technicznego.

Ulicą Legionów szli żołnierze z drabiną i drążkami i świecili latarnie, aby bladymi płomykami bodaj tę ulicę oświetlały.

Nad sennem miastem pełnym senzacji królował wielki tej nocy „łamistrejk“ księżyc, który łagodnem światłem muskał policzki zakochanych par, spasionych paskarzy z ulicy Legionów i cały ten „padoł płaczu“.

Transakcja Przemysłowa.

Aktem notarjalnym Nr. 1713 z dnia 7 września 1923 r., zawartym przed notarjuszem Sądu Okręgowego w Warszawie, Wacławem Dominikiem Paszkowskim nabyła firma „Chodorów, Akcyjne Towarzystwo dla przemysłu cukrowniczego w Chodorowie“ za 125.000 sztuk akcji VII. emisji Cukrowni Chodorowskiej — 100 udziałów Cukrowni i Rafinerji Guzów, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie. W ten sposób nabyło Towarzystwo Chodorowskie sucrownię o dość znacznym przerobie buraków, wskutek czego zwiększa się wyrób rafinady w Rafinerji i Cukrowni Chodorowskiej.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Z powodu odrzucenia naszych żądań przez przemysłowców, z dniem 24 września rozpoczęliśmy strejk. Omijajcie Lwów aż do zlikwidowania tegoż. — **Zw. robl. przem. metalowego w Polsce, Sekcja elektromonterów we Lwowie.**

NADESŁANE.

Sytuacja strejkowa.

Strejk pracowników gminnych objął wszystkie zakłady miejskie. Wczoraj tylko z trudem siłami inżynierskiemi i werkmistrzami zdołano utrzymać ruch w elektrowni, gazowni i wodociągach. Ulice zalegały ciemności. W teatrach miejskich przedstawienia się nie odbyły. Dziś będzie wstrzymana praca w rzeźni.

Pertraktacje dotąd żadne się nie odbywają; przypuszczać należy, że strejk się przeciągnie.

Ponieważ od dłuższego czasu trwają strejki w kilku zawodach, gdyż pracodawcy w prowokacyjny sposób nie chcą się zgodzić na zastosowanie wskaźnika drożyźnianego, nie jest wykluczone, że strejk obecny znacznie się rozszerzy.

Strejkujący korzystają z pięknej pogody i spędzają czas na wycieczkach za miastem.

Jak nam donoszą, próbuje się zwerbować akademików do pełnienia roli łamistrejków. Nawet podobno zgłosiło się już kilku takich ochotników. Spełnianie takiej haniebnej roli przez akademików zasługiwałoby na bezwzględne napiętnowanie.

Do świecenia lamp gazowych na ulicach miasta używano wczoraj żołnierzy. Należy zapytać władze wojskowe: czy po to służą młodzi ludzie w armji?

Wszystkie zakłady objęte strejkiem obsadziła policja i wojsko.

Mordercy prof. Twerdochliba przed sądem.

Na wstępie wczorajszej rozprawy, obrońca dr. Oleśnicki, odwołując się na ustawę amnestyjną przedstawił wniosek cofnięcia oskarżenia przeciw obwinionym.

Trybunał po naradzie uchwalił wnioskowi obrony odmówić.

Rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych, które z krótką przerwą trwało do godz. 2.30. Pierwszy zeznawał słuchacz uniwersytetu Semen **Ukraiński**, który do winy się nie poczuwa, twierdząc, że pierwotne zeznania swoje we wstępnem śledztwie policyjnem złożył pod przymusem, w policji bowiem, celem wymuszenia zeznań torturowano go, bito po głowie, radca Łukomski nazywał go chamem, kabanem i t. p.

Oskarżony był zajęty w „Proświcie", ponadto opiekował się inwalidami wojennymi. Polityką się nie zajmował, nie był czynny w żadnej organizacji ukraińskiej. Dzikowskiego (były sekretarz ś. p. Twerdochliba, który objął tę misję dla łatwiejszego podpatrywania ruchów ś. p. Twerdochliba, by go potem bez trudu zgładzić) znał bardzo mało, stąd tylko, że zachodził do „Proświty". Na prośbę Twerdochliba, który prosił oskarżonego o poleceniu mu korektora do pisma przez siebie wydawanego „Ridnyj Kraj" — oskarżony polecił Dzikowskiego.

Na zapytanie przewodniczącego oskarżony przyznaje, że z orjentacją Twerdochleba się nie zgadzał, co nie przeszkadzało, że mu polecił jako współpracownika Dzikowskiego, którego zapatrywań politycznych — jak twierdzi — nie znał.

Prokurator: (po ukraińsku): Czy służył pan w armii ukraińskiej z przymusu, czy z obowiązku?

Oskarżony: Z obowiązku.

Prok. Czy osk. należał do ukraińskich organizacji studenckich i czy wiedział, jakie są obowiązki studenta?

Osk.: Nie.

Prok.: Szkoda...

Prok.: Czy wiadomo panu z jakiej przyczyny zginął Twerdochlib?

Osk.: Zginął z inicjatywy tej partji, która się nie zgadzała z jego orjentacją.

Prokurator: Co pan myślał o sabotażach?

Osk.: Myślałem, że to działalność komunistyczna.

Prokurator: (znacząco). Pan się mało zajmował polityką i teraz się pan mało zajmuje.

Obrońca dr. Szuchiewicz (dla zadokumentowania, że oskarżony, jako ułomny (chromy) nie mógł się zajmować czynną polityką): Czy mógłby pan ze swoją chorą nogą uciekać?

Osk.: Nie.

Prok.: Automobilem. (wesołość).

Następny świadek Piotr **Wiszniewski** zarządca gmachu sem. duch. gr.- kat., twierdzi, że zgoła nie przyczynił się do poznania ś. p. Twerdochliba z Dzikowskim — co mu akt oskarżenia zarzucał — owszem kandydował nawet na posła razem z Twerdochlibem, w tym celu agitował na wiecach, otrzymał dalej od Twerdochliba przyrzeczenie, że będzie przewodniczącym klubu posłów z grupy Twerdochliba (?), dalej miał jakoby przyrzeczone na agitację 15 miljonów mk. Do winy żadnej się nie poczuwa, w żadnej organizacji politycznej udziału nie miał.

Trzeci oskarżony Andrzej **Zaliśko** lat 23, był jak twierdzi porucznikiem w armii Petlury i łącznikiem między tą armią a armią polską.

W zeznaniach wstępnych na policji a potem w sądzie wydał nazwiska wielu członków bojowej organizacji ukraińskiej, przedstawił szczegółowo ich system organizacyjny, przyznał się do podpalenia razem z Dzikowskim budynku kolejowego w Lubaczowie, ponadto oskarżył współobwinionych w obecnym procesie o zamachy dynamitowe, podpalanie, przecinanie drutów i t. p. W zeznaniach swych pierwotnych oskarżony podał, że swego czasu nosił się z zamiarem wstąpienia do armii polskiej i w tym celu wniósł nawet podanie, które jednak zostało odrzucone. Dalej z zeznań tych wynikałoby, że oskarżony działał jako denuncjant swoich własnych rodaków, bo udzielił kom. pol. Kretowi w Lubaczowie wszelkich informacji o ruchach i ludziach bojówek ukraińskich.

Obecnie oskarżony odwołuje wszystkie swe zeznania (a było ich kilka w różnych odstępach czasu), twierdząc, że zeznania poprzednie były tylko wypływem jego fantazji. — od początku do końca zmyślone. Oskarżony z gestem zwraca się do ławy przysięgłych i trybunału, zapowiadając, że żadnych obciążających zeznań na rozprawie składać nie będzie i odmówi odpowiedzi na wszelkie zapytania.

Przewodniczący wobec tego odczytuje pierwotne zeznania Zaliśki, poczem pyta: Zeznał pan to?

Oskarżony milczy.

Przew.: Czy pana zmuszano do tych zeznań, bo inni bronią się tem, że ich do zeznań zmuszano.

Osk.: milczy...

Na tem rozprawę odroczono do wtorku, g. 9. rano.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P. P. S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w środę 26 bm. o g d. 6 wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się towarzyszki o konieczne przybycie.

Prezydjum Sekcji.

Nieszczęśliwe wypadki i pobicia.

Pomimo dość częstych aresztowań przez policję różnych awanturników za bójki i ciężkie uszkodzenia ciała, codziennie, szczególnie w ostatnich dniach było wiele wypadków ciężkich poranień przez różnych nożowców.

Na Kleparowie obok kościoła Józef Piśnit, cieśla, został ciężko poraniony nożem przez Walerjana Teciuka, woźnicę z Hołoska Małego. Piśnit odniósł rany na plecach i na głowie, zaś Teciukowi przeciwnik nożem rozszerzył usta prawie do ucha. Pierwszego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, drugi zaś sam się tam udał na leczenie.

Wiktor Retinger w mieszkaniu przy ul. Kurkowej ciężko zranił nożem w pierś swą przyjaciółkę Franciszkę Werber, handlarkę. Odstawiono ją do szpitala.

Do mieszkania Filipów w hotelu Francuskim schodzą się różne podejrzane indywidua. Przedwczoraj o północy w mieszkaniu tem w czasie awantury ciężko poraniono nożem Marję Filipową. Odwieziono ją do szpitala.

Ludwik Stroże zgłosił się w pogotowiu ratunkowem z raną na szyji. Po zaopatrzeniu odwieziono go również do szpitala.

Fedko Kasandziak z Krasowa jechał wczoraj zrana na targ do Lwowa. Za rogatką Stryjską napadło na niego czterech drabów i poraniło go. Na krzyk napadniętego opryszki zbiegli.

W ub. niedzielę na Zamarstynowie pobito i zraniono Karola Pawla, zaś w innej okoliczności zraniono w plecy Ryfkę Fliwer oraz Jetkę Rosenberg, akuszerkę.

Na zabawie przy ul. Zielonej pobito Stanisława Wałęgę, oraz 16-letniego jego syna.

Aniela Stapińska zgłosiła w pogotowiu rat. z kontuzjami na głowie. Podała ona iż pobił ją mąż.

Kazimiera P. wskutek niesnasek małżeńskich w mieszkaniu przy ul. Cłowej usiłowała struć się chininą. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

Jan Nowik, robotnik kolejowy, został przy pracy ugodzony w plecy słupem betonowym. Odwieziono go do szpitala.

P. K. O. broni się przed kontrolą.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli p. Żarnowski zwrócił się do premiera p. Witosa w sprawie konfliktu, jaki powstał między urzędnikami kontroli a P. K. O. Komitet inspekcyjny P. K. O. nie zgodził się mianowicie na dopuszczenie celem kontroli przedstawicieli Izby do wszystkich aktów i ksiąg. Prezes P. K. O. p. Linde stanowisko Komitetu dyrekcyjnego zatwierdził, Premier ma spór ten rozstrzygnąć.

Komunikaty.

× Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA. Posiedzenie komisji odczytowej odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Sekretarjacie U. L., Bourlarda 5.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY I ROBOTNICE INTROLIGATORSCY, zajęci w dziale papierowym! Należy omijać fabrykę Kornbluma przy ul. Korzeniowskiego l. 5, z powodu bojkotu tej fabryki, gdyż tamtejszy personal wskutek nadmiernego wyzysku został zmuszony do porzucenia pracy. Płaca robotnic waha się tam od 50.000 do 132.000 mk. tygodniowo, a płaca robotników 342.000 mk. tygodniowo. Gdy w firmach, w których płaca wynosiła od 100 do 150 proc. więcej, uznano za słuszne dać 72 proc. podwyżki na wrzesień, to wymieniony pan ofiarował aż 50 proc. dodatku do tych głodowych płac. Winą jest również samych pracowników, że za późno pomyśleli o zorganizowaniu się. Również jest bojkot pracowni introligatorskiej Dawida Kornera przy ul. Sobieskiego l. 28, ponieważ wymieniony płaci mniej, niż inne firmy, a za wrzesień odmówił podwyżki.

Przesilenie gospodarcze w Łodzi.

„Głos Polski" zamieszcza wywiad z przewodniczącym komisji międzyministerjalnej, delegatem min. pracy, inż. Konopczyńskim, w sprawie rezultatów odbytych w Łodzi konferencji w związku z kryzysem gospodarczym.

Inż. Konopczyński oświadczył, że wysłanie do Łodzi międzyministerjalnej komisji, celem zbadania przyczyn kryzysu, zainicjował wicemin. pracy p. Simon, zastrzegając się, że opinja, jaką wyraził komisji w tych sprawach, jest nieobowiązująca i że pozostawia jej wolną rękę przy formowaniu wniosków.

Inż. Konopczyński w ten sposób przedstawił żądania przemysłowców i stanowisko komisji w tej sprawie.

Przemysłowcy twierdzili, iż głównym środkiem pomocy byłoby powiększenie kredytów dyskontowych i dowodzili, że rząd na tem nie straci, gdyż dyskontowanoby weksle klijentów a nie przemysłowców.

Jednak rzecz się ma nie tak.

Na dyskontowaniu tem traci bezwzględnie skarb państwa, a zarabiają jedynie przemysłowcy.

Sprzedając towar, dołączają sobie do tego zarobek, pobierając zamiast gotówki weksle, kalkulując towar o wiele drożej, a następnie dyskontując weksle w P. K. K. P., zyskują podwójnie, a skarb państwa otrzymuje po upływie pewnego czasu po deprecjacji waluty swój dług w śmiesznie małej części.

To też komisja zastanawiała się nad zmianą sposobu dyskontowania, ewentualnie przejścia na podstawę złotową, lub stosowania innej formy pomocy dla przemysłu zamiast kredytów dyskontowych.

Ostatecznie jednak zadecyduje tu ministerjum skarbu po otrzymaniu całego materjału od delegacji.

Również zastanawiano się nad innemi ulgami, jak zwolnienie od podatku obrotowego towarów, przeznaczonych na eksport, ulgami przewozowemi, jednak bez zobowiązania, do którego komisja upoważniona nie była.

Omawiając powody kryzysu, znaleziono, iż jednym z głównych jest niemożność konkurowania z zagranicą, która odbiorcom swym udzielać może kredytów 6-cio miesięcznych, podczas gdy przemysł polski na to pozwolić sobie nie może.

Co do pomocy dla robotników, dotkniętych zastojem i redukcją pracy, inż. Konopczyński oświadczył, że przewidywane są na wielką skalę roboty publiczne, które będą kosztowne, lecz w każdym razie nie droższe, niż polityka kredytów dyskontowych.

W sprawie podatku dochodowego inż. Konopczyński zaznaczył, że komisja doszła do wniosku, iż muszą zajść wielkie zmiany co do stosowania skali podatkowej, gdyż z powodu deprecjacji waluty ten, kto należał do pierwszej kategorji płatników (znaczy to, iż dopiero od niego stosowano podatek), po upływie pewnego czasu podpadał pod kategorję najwyższą, co oczywiście działo się z krzywdą warstwy ludności mniej zarabiającej. Komisja wystąpi z wnioskiem o wprowadzenie zmian i wydanie jasnych instrukcji co do obliczania podatku dochodowego.

Młodzież akad. „Zjednoczenia" u Rektora Uniwersytetu.

Prezydjum „Zjednoczenia" stow. młodzieży akad. poświęconego idei uobywatelenia Żydów w duchu polskim, udało się delegacji złożonej z pp. Rosenbluma i Karniola do rektora wszechnicy lwowskiej Makarewicza, aby przedstawić mu szereg najważniejszych spraw dotyczących stosunków polsko-żydowskich na uniwersytecie.

Delegat **Karniol** poruszył na wstępie sprawę wywiadu min. Głąbińskiego, który zapowiedział ograniczenia w przyjmowaniu słuchaczy na wszechnicę bez ustawy o „numerus clausus".

Rektor **Makarewicz** oświadczył w odpowiedzi, że podstawą w tej sprawie pozostaje art. 87 ustawy o szkołach akad., który przewiduje ograniczenia dla słuchaczy przedsięwzięte przez Rady wydziałowe za zgodą min. oświaty. Min. Głąbiński udzielił zaś Radom wydz. generalnego pozwolenia. **We Lwowie Rady wydziałowe nie powzięły jeszcze decyzji. Posiedzenia odbędą się dopiero około 15 października.** Ograniczenia będą jednak wprowadzone, niewiadomo tylko, czy na wszystkich wydziałach.

Na pytanie delegacji, czy autonomia Rad wydziałowych sięgać będzie tak daleko, że wprowadzone będą **ograniczenia wyznaniowe i narodowościowe**, odpowiedział rektor, że Senat akademicki uchwalił pewne wskaźniki dla Rad wydziałowych, które zakomunikował młodzieży socjalistycznej „Życie" (podaliśmy je w Nr. 213 „Dziennika Ludow."). **Nie zawierają one ograniczeń wyznaniowych i narodow.** Warunek uchwalony przez Senat akad., **że pierwszeństwo będą mieli absolwenci szkół średnich z polskim językiem wykładowym, uledz musi zmianie, ponieważ Ukraińcy przerwali bojkot uczelni** i należy ich przyjąć na uniwersytet.

Rektor odbył konferencję z rektorami innych uczelni w Polsce i ustalono zgodnie, że nieprzyjęci kandydaci we Lwowie będą jeszcze mieli czas zapisać się na uczelnie w innych miastach.

Następnie omówili delegaci obszernie wzajemne stosunki młodzieży akad. polskiej i żydowskiej w związku z **akcją „odżydzenia" towarzystw akad.**, nastrojów panujących wśród młodzieży akad. oraz szereg spraw dotyczących samopomocy akad.

Rektor zapewnił, że kierować się będzie zasadami sprawiedliwości i dążyć będzie do załagodzenia walk na terenie akademickim. Konferencja trwała blisko godzinę.

Zebranie Komitetu obw. P. P. S. dla wsch. Małopolski.

Komitet obw. odbędzie posiedzenie w niedzielę 7. października b. r., o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Brajerowskiej l. 8.

Na porządku dziennym:

1) Sprawy organizacyjne.
2) Sytuacja polityczna.
3) Obesłanie kongresu partyjnego.

Wzywa się członków Komitetu tak ze Lwowa jak i z prowincji, ażeby się na tem zebraniu bezwarunkowo jawili.

Organizacje miejscowe, o ile chcą zachować prawo wysłania delegatów na Kongres muszą nadesłać, jak najrychlej na adres Sekretarjatu obw. P. P. S., Lwów, Sykstuska 21. sprawozdanie z działalności za okres ostatnich dwóch miesięcy do 30 bm. i imienny wykaz członków organizacji o ile taki dotychczas nie został sporządzony i nadesłany.

Sekretarjat obw. P. P. S.

Separatyzm Nadrenji.

WARSZAWA. (V). W Aix-la-Chapelle odbyło się imponujące zebranie różnych miejscowych partji politycznych, które uchwaliło zwrócić się do sprzymierzonych z prośbą o stworzenie Nadrenji niezawisłej. Zgromadzenie to uchwaliło nie słuchać władz berlińskich.

21)

R. CWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Dzień przeźroczysty, upalny dyszy nad niwami wielkopolskiemi, ale nam zdaje się, że wyczuwamy w nim powiew od morza. I zmęczeni pobytem w ciasnej klatce wagonu, roimy błogi chłód wypoczynku w pokoju hotelowym, do którego przez okno wpływa wraz z blaskiem fali rzeźwy oddech wielkiej wody.

Trzeci raz dążę już do tego skromniutkiego wybrzeża polskiego, gdzie dotychczas sielankowy prymitywizm musi wystarczać licznym rzeszom wędrowców z całej Polski. Jest to jakiś pęd instynktowny, czy tylko jakaś filisterska ciekawość, która co roku w porze letniej pędzi tłumy nad ten skrawek błękitu i seledynu, „wielkodusznie" przyznany nam przez możnych tego świata. Poprostu zatrzęsienie... kreatury ludzkie, w najróżnorodniejszych swych odmianach rozłażą się jak robactwo po okolicach nadmorskich, wnosząc wszędzie zaduch i wrzask jarmarcznego zbiegowiska, który zatruwa powietrze i płoszy ciszę morza.

Przyglądał się początkowo temu wszystkiemu ze zdumieniem poczciwy ludek kaszubski, aż wreszcie zrozumiał, że jest coś nadzwyczajnego w tej wodzie i tem niebie, na które od wieków obojętnemi patrzył oczyma, że nędzne chałupy, które zamieszkuje, przedstawiają nieocenioną wartość, skoro z wielkich, wspaniałych miast ciągną tutaj pielgrzymkami gromady i witają wszystko, co ujrzą okrzykami zachwytu. Począł tedy kombinować powoli, lecz solidnie i doszedł do przekonania, że za swe zachwyty i za rozkosz przebywania w lepiankach powinni przybysze odpowiednio zapłacić, wychodząc z całkiem naturalnego założenia, że im większa i pełniejsza ma być przyjemność, tem więcej ona kosztować musi. Dlatego też obecnie pobyt we wsiach nadmorskich kosztuje tyle, co w pierwszorzędnych hotelach letnisk śródlądowych. Biedny, skromny ludku kaszubski... przyniesiono ci już pierwsze oddechy kultury: nauczono chciwości i żądzy niepohamowanego żadnymi względami zysku!

Jedziemy przez tak zwany „kurytarz gdański" podobny do rury, mającej do płuc polskich doprowadzać ożywcze powietrze morza. Ale ci, którzy dla młodego państwa tę drogę oddechową stworzyli, nie zapomnieli zatkać jej czopem, przez który tylko z niepomiernym trudem przeciskać się może oddech... u jej wylotu zamknęli ją Gdańskiem. I jest coś boleśnie niepokojącego, coś złowróżbnie grożącego w dziwnych linjach granic polskich, biegnących wzdłuż kurytarza. I jest dla obcych niemożliwe do zrozumienia, że etnograficzny żywioł polski wyciągnął się takim wąskim paskiem ku morzu, przedzierając rzekomą jedność szczepową Niemiec, naciskającą nań od wschodu i od zachodu. Obcy, nie znający historji ziem tych od prawieków, skłonniejsi są do uwierzenia, że jedynie dla zapewnienia Polsce dostępu do morza traktat wersalski wykrajał tę drogę z żywego organizmu niemieckiego, zostawiając na nim krwawe piętno rany. Obcy zapomnieli już, że tu kiedyś — na długo przed rokiem 1919 żyła Polska, że jeszcze przed jej historycznem istnieniem na tych dziedzinach daleko poza Berlin sięgało życie ludów słowiańskich, wytępionych później ogniem i mieczem. Traktat wersalski, naprawiając w części dziejową krzywdę, nie usunął niebezpieczeństwa, jakie tej maleńkiej połaci ziemi polskiej, wydartej z paszczy wroga, grozi i grozić będzie przy pierwszej lepszej zmianie stosunków politycznych w Europie. Nigdzie może na obszarach Polski los jej mieszkańców nie jest tak niepewny, jak tutaj, w kurytarzu gdańskim, którego strategiczna obrona na wypadek zbrojnego konfliktu przedstawia problemat, trudny do rozwiązania. Polsce otworzono tylko okienko, przez które patrzeć jej wolno na morze, lecz nie dano jej bazy oparcia, nie pozwolono jej nadmorskich rubieży życionośnemi arterjami połączyć z sercem i mózgiem macierzystym.

A przecież nie chodziło tu o popełnienie bezprawia ze względów politycznych, skoro Polsce należała się pełna rewindykacja jej praw etnograficznych i historycznych. Rozstrzygnięcie wersalskie ma w sobie zaród niebezpieczeństwa, które kiedyś tragiczną żałobą może spaść na tę długo doświadczaną, sytą już cierpienia niewoli krainę.

I kto wie, czy jadąc tutaj, by ją rozkosznemi powitać oczyma, nie kierujemy się podświadomym lękiem, że ten kraj i ta woda, która szumiała nam przez sen grobowy, może nam zostać pewnej chwili nagle wydarta... Nie zdajemy sobie oczywiście sprawy z tego, że w naszej radości i w naszem przywiązaniu jest coś z obawy utraty skarbu drogiego, drogo okupionego...

(C. d. n.).

—•••—

Krwawe „cuda“ w Brodach.

Skandal z cudowną kaplicą w Brodach trwa dalej. Obecnie przyszło do krwawej bójki, bo różne kanalje korzystają już z każdej sposobności, aby wywołać awanturę. Komitet kaplicowy stał się już postrachem spokojnej ludności a władze zachowują się w tak tchórzowski sposób, że to bandytyzm tylko ośmiela.

W dniach 16, 17 i 18 bm. odbył się, jak corocznie odpust w Brodach. Ponieważ obawiano się rozruchów, okoliczna ludność bardzo nielicznie przybyła na ten odpust, zjawił się natomiast. Ks. Dzi̧dzielewicz z lwowskimi dewotkami. Niedziela owa była też pełna awantur i bój jek, Po nabożeństwie w kościele urządzono pielgrzymkę do „cudownej“ kaplicy. Uczestnicy owej pobożnej pielgrzymki zaopatrzeni byli w łopaty, siekiery, kije a w kieszeniach nieśli mnóstwo kamieni. Gdy tak uzbrojeni nabożni pątnicy weszli na dziedziniec, poczęto kopać dół celem postawienia krzyża, na co starostwo już raz odmówiło zezwolenia. Widząc to mieszkańcy zabudowań byłego klasztoru udali się na policję o pomoc, ale tam zastano tylko jednego posterunkowego, gdyż wszystkich policjantów rozpuszczono na objad. Udano się przeto do starostwa, ale i tu dowiedziano się, że p. starosta Dyduszyński właśnie wyjechał na 14 dniowy urlop, a jego zastępca p. Kołczyński wprawdzie oświadczył, że pątnikom na misję krzyżową nie pozwoli i udał się na miejsce, ale tu przekonał się, że krzyż już stoi wkopany więc machnął ręką i zakonkludował, że teraz już tak być musi.

Z p. Kołczyńskim weszli mieszkańcy owego budynku, co widząc uczestnicy procesji rzucili się na nich z kijami i kamieniami i zaczęli ich masakrować.

W tej walce podobno oberwał też i p. Kołczyński. Dotkliwie pobito około 15 osób. Wtedy dopiero zjawiła się policja, ale już poto, żeby rozpędzić tylko mieszkańców owych zabndowań.

Gdy się odbywają zgromadzenia robotnicze policja zawsze jest w pogotowiu, ale przy zapowiadanych naprzód awanturach, gdy grozi utrata życia ludzkiego, to stróżów bezpieczeństwa brak.

Tym razem huligani pozyskali sobie i burmistrza Morgensterna, bo w dzień przedtem zamkniętą bramę przez właściciela, p. Morgenstern polecił otworzyć, żeby huliganerja miała wolny dostęp. Możeby się zajęły tą dziką sprawą wyższe władze, aby nareszcie zlikwidować oczywisty bandytyzm podlany sosem religijnym.

—•••—

Karjera i interesa p. Bosela.

„Rote Fahne“ w obszernych artykułach zajmuje się niezwykłą karjerą p. Bosela, rekina kapitalistycznego najnowszej doby, który dzięki konszachtom z p. Korfantym rozciąga swe potężne wpływy także na Polskę — Artykuł ten brzmi:

„Siegmund Bosel jest to typ spekulanta inflacyjnego (Inflations Gewinner). Przez spekulacje, przez manipulacje giełdowe, przez kredyty, które wskutek opadającej austrjackiej waluty w dniu płatności rozpływały się w nicość, nagromadził olbrzymi majątek.

Bosel różni się od innych spekulantów, którzy podobne możliwości wyzyskiwali, tem, że wkrótce rozpoznał także granice swojej potęgi, i znalazł dostateczne poparcie w przyłączeniu się do jednej z wielkich grup, które zorganizowane międzynarodowo, walczą o władzę nad światem.

Przedewszystkiem postarał się, aby wejść w posiadanie wielkiego banku, któryby uznał za pomyślny punkt wyjścia dla dalszej karjery. Wybrał w tym celu Unionbank, który obok rozległego koła klijentów, posiadał wielki wpływ w kilku wielkich austrjackich zakładach przemysłowych, jak „Schoeller-Stahlwerke“, „Oderberger Chemische Werke“, „Ungarische Motoren und Maschinenbau Aktien Gesellschaft“, przedewszystkiem jednak w „Veitsche Magnesitwerke“, które prawie całkowicie zmonopolizowały całą austrjacką produkcję magnezytu.

Ażeby objąć Unionbank, Bosel przeprowadzał gwałtowne walki z grupą „Castiglioni-Dresdner Bank“; udało mu się jednak zdobyć większość akcji „Unionbanku“, poczem grupa „Castiglioni-Dresdner Bank“ oddała mu już zebrane przez siebie akcje.

Jest bardzo prawdopodobne, że już w czasie swoich walk o „Unionbank“ związany był z kapitałem amerykańskim, z Rockefellera „Standard Oil Company“. Później ten związek się zupełnie ujawnił.

Jako przedstawiciel interesów „Standard Oil“ było już przedtem w tym przemyśle zainteresowany. W Czechosłowacji miała monopol na sprzedaż nafty, choć później ten monopol porzuciła.

„Standard Oil“ był dalej zainteresowany w „Polskiej nafcie“ przez „Banque de Paris“, który złączył w sobie prawie wszystkie większe Polskie Spółki Naftowe.

„Societe des Petroles francaise de Pologne“ była naczelną organizacją tych spółek. Przez ten sam bank „Standard Oil“ kontrolowała „Fanto-Koncern“, A. G. Fanto i Sp., który obok kilku kopalń nafty posiada przedewszystkiem wielkie rafinerje. W ostatnim czasie Bosel przejął główną część kontrolowanych przez „Banque de Paris“ kopalń. „Societe de Dąbrowa“, która obok innych wielkich kopalń i zakładów posiada przedewszystkiem dawne polskie własności „Diseonto-Geselschaft“, stojącego również w związku z „Standard Oil Company“. Ażeby zacieśnić związek pomiędzy Boselem a „Banque de Paris“, kilku przedstawicieli tego banku weszło równocześnie do Rady Zarządzającej „Union Banku“

W chemicznym przemyśle wszedł Bosel do niemieckiej „Chemische Fabrik Scheidemantel“.

Druga część opowiadania p. Rolfa opisuje wejście p. Bosla do przemysłu górnośląskiego, jego związki z p. Loucheurem jego przyjaźń z p. Korfantym, założenie „Unionbanku“ w Polsce, stosunki z rządem czeskim, jego plany zagarnięcia przemysłu węgierskiego, zwłaszcza jego apetyty na węgierskie koleje żelazne.

Sprawy partyjne.

* PODATEK PARTYJNY. Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła w sprawie podatku partyjnego następujące wnioski:

a) podatek partyjny zwyczajny jest jednolity dla wszystkich członków organizacji i będzie pobierany w wysokości 1/5 złotego miesięcznie. Obliczenie jego w markach zmieniać się będzie w miarę ustanowienia przez ministra skarbu kursu bonów złotych;

b) kobiety i młodociani robotnicy płacą połowę podatku zwyczajnego;

c) podatek nadzwyczajny obowiązkowy płacą wszyscy członkowie partji, zarabiający powyżej 200 złotych polskich miesięcznie, w wysokości 2 proc. od pelnego zarobku miesięcznego.

Podatek nadzwyczajny wpłaca się w całości do kasy C. K. W.;

d) pobór podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego wprowadza się w życie z dniem 1 października b. r.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła A. Hausnera odbędą się:

w CZORTKOWIE, wtorek, 25 bm., o godz. 4 po poł.;

w ZBARAŻU, środa 26 b. m., o godz. 6 wieczorem;

w STRYJU, piątek, 28. b. m., o godz. 7 wieczorem.

Po zgromadzeniach odbędą się poufne zebrania partyjne dla członków P. P. S.

Sekr. Obw. Kom. Wsch. Małopolski.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE

tow. J. Smulikowskiego odbędzie się w Zamarstynowie w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 3'30 popoł. w sali urzędu gminnego Na porządku dziennym: 1) sytuacja polityczna; 2) sprawa założenia kooperatywy. Wyborcy jawcie się licznie!

Komunikaty.

× „ŻYCIE“, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Sekretarjat zawiadamia o zmianie legitymacji. Legitymacje stare należy zwracać Sekretarjatowi w godzinach urzędowych. Sekretarjat czynny w poniedziałki i piątki od 6—7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Zarząd.

× ZWIĄZEK LEGJONISTÓW OBW. LWÓW urządza obchód 9-tej rocznicy wymarszu w pole II. Brygady w dniu 28 września. Rano o godz. 10-tej msza żałobna w kościele OO. Dominikanów za poległych legjonistów. Wieczór o godz. 7-mej w sali Izby rękodzielniczej wieczorek wokalny z przemówieniem historycznem działalności II-giej Brygady, poczem zabawa z tańcami. Muzyka 40 pp. Zaproszenia i bilety wydaje biuro Związku Legjonistów w godzinach wieczornych.

—•••—

PODZIĘKOWANIE

ZARZĄD KOŁA Z. Z. K. W STANISŁAWOWIE dziękuje tą drogą kolegom z komitetu zabawowego i kolegom z „Harmonji kolejowej“, a szczególnie kol. kapelmistrzowi Korczyńskiemu za bezinteresowny udział i urządzenie wieczornicy w dniu 15 września 1923 na rzecz budowy domu kólejarskiego i prosi o dalszą pomoc by najdalej do wiosny można było zabawić się już w własnym domu.

Ze sportu.

Sobota: HASMONEA - JUTRZENKA (Kraków) 1:1 (0:1). Zawody mało interesujące, gra ostra, nawet brutalna, w drugiej połowie zniesiono z boiska obrońcę krakowskiego. Jutrzenka, która dawniej odznaczała się ładną grą kombinacyjną, wysiła to zupełnie z formy. W pierwszej połowie uzyskuje bramkę z rzutu wolnego, bramkarz lwowski mógł łatwo obronić. Hasmonea wyrównuje w 7 min. drugiej połowy przy pomocy obrońcy Jutrzenki. Gdyby napad Hasmonei nie grał stale na leniwego Steuermanna, mógłby się stać niebezpieczniejszym dla przeciwnika. Lewy łącznik nie nadaje się do drużyny. Publiczności mało.

Niedziela: HASMONEA - JUTRZENKA 2:1 (1:0). W rewanżowem spotkaniu odniosła lwowska drużyna zasłużone zwycięstwo. Bramki strzelili: Steuermann z karnego i Birnbach I., który był najlepszym graczem na boisku. Sędziował p. inż. Dudryk.

POGOŃ - W. K. S. „LUBLIN“ 7:0 (4:0). o mistrzostwo Polski. W Pogoni rezerwowi Asłanowicz i Tarczyński. Przewaga Pogoni od początku do końca, mimo że napad z wyjątkiem skrzydeł grał słabo. „Lublin“ słaba drużyna na poziomie naszej słabszej B. klasy. Bramki uzyskali: 10' Garbień, 16' Juras, 22' z pośredniego wolnego Garbień, 34' Szabakiewicz. W drugiej połowie w 4' Asłanowicz, w 9' obrońca własny, w 27' Asłanowicz. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

ORLĘTA - BIALI 4:2 (2:1). Zawody kwalifikacyjne. Sędziował dobrze p. kpt. Picheta.

FINLANDJA - POLSKA 5:3 (3:1). Zawody międzypaństwowe przyniosły nam z powodu słabego składu naszej reprezentatywki porażkę, za którą winę ponosi P. Z. P. N. Lekkomyślność — delikatnie się wyrażając — w przygotowaniu tego spotkania przez związek zasługuje na napiętnowanie.

Lublin: LWÓW - LUBLIN 4:0. Zawody reprezentacyjne szkół średnich.

Rzeszów: WISŁA - RESOVIA 0:0. Wisła z 7 graczami rezerwowymi.

Budapeszt: WĘGRY - AUSTRJA 2:0 (0:0).

Berlin: AUSTRJA - NIEMCY 3:1.

—•••—

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 1.500. Nadesłane 4.000, w tekście 6.000.—.

OGŁOSZENIA.

Na 1. stronie 8.500. Drobne ogł. za słowo 700·—. Komunikaty 5.500·-, zamiejscowe o 25% drożej.

KASZEL i CHRYPKĘ leczy najpewniej **„SULFOCOL“** wyrobu **ZAKŁ. CHEM. „LAOKOON“ WE LWOWIE** stosowany z znakomitym skutkiem przez wszystkich lekarzy. 120

Poszukujemy krawców do robót konfekcji męskiej. Zgłoszenia Feller i Spka — Lwów Legionów 39. 37—3

Zegarmistrzowska pracownia MIECZYSŁAWA BARANOWICZA, Ossolińskich 12 — wykonuje precyzyjnie wszystkie roboty zegarmistrzowskie. — 25 lat praktyki. — Wykonanie własnoręczne. 1—

JANIÓW MICHAŁ z Bolechowiec unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 968

BACZA FELIKS unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 968

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony w Borysławiu we wrześniu 1923 dokument zwolnienia, wystawiony przez P. K. U. Sambor na nazwisko Komiszczak Franciszek. 967

PRZED SABOTAŻAMI (podpalanie) można ochronić mienie niezawodnemi **aparatami do gaszenia ognia**, ceny przystępne, dostawa natychmiastowa. **„PILOT“ LWÓW, Batorego 4.** Spółka z ogr. por. dla dostaw **motorów, maszyn młyńskich, obrabiarek** i t. d. 871

Na śluby wesela, zabawy, egzamina, audjencje, pogrzeby wypożyczam: Ubiory frakowe, anglezowe, żakietowe, smokingowe, marynarkowe, zarzutki, palta, futra, kapelusze SOZAŃSKI — Lwów, Podwale 1, Wałowa 31 róg. — Kupno—sprzedaż. Koło Województwa.

Korzystna oferta dla wszystkich!

NA RATY.

Wszystkim, przeważnie **urzędnikom**, przy wpłaceniu Mk 400.000 dajemy kredytu na Mk 1,000.000 i więcej. Polecamy na tych warunkach ulgowych rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie) towary letnie, płótna i wiele innych. 941—3

Lwowska Sp-ka Manufakturowa

Akademicka 23.

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3—5

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

FILCOWE KAPELUSZE

najtaniej, nowe oraz przeróbki

TWORZYJANSKI

Lwów, Kościelna 8 (gmach Izby Rękodzielniczej).

„GRAFIKA“ Marek Seide

LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)

1622 posiada zawsze na składzie

PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.

PRZYBORY DRUKARSKIE, wygały szutle, wierszowniki i t. p.

MASZYNY DRUKARSKIE, ma..y do wałków, farby drukarskie i t. p.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUM i we WIEDNIU.

Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Ka'dvka i S-ka w Poznaniu

CYRK i MENAŻERJA „MEDRANO“

Lwów, plac Misjonarski — Dyr. L. Swoboda.

Dziś wielkie galowe przedstawienie. Udział biorą wszyscy artyści cyrkowi: **AKROBACI — ZONGLERZY — EKWILIBRYŚCI — ŻOKEJE — HUMORYŚCI — IKARYJCZYCY.** P. DYREKTOROWA z nową tresurą złotych kasztanów. — Cuda tresury!! — Dalsze występy **CHARLESA ILLNEBA**, poskromicy lwów, tygrysów i panter.

„KOMICZNE SCENY BURYCH NIEDŹWIEDZI“

Zakończy słynny gimnastyk **„BERNARDI“**. — — Początek o 8-ej wieczór.

Teatr żydowski Jagiellońska 11. dyr. S. M. Gimpel

Wtorek o g. 7·30 **Semke Letz** obraz z życia w 4 aktach Meiselsa.

Środa o g. 7·30 wieczór **Wszystko dla interesu.** kom. operetka w 3 aktach.

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE“ ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru

Wysprzedaż posezonowych artykułów

SKŁAD OBUWIA 833 Schnapek, Thiman i Bracia Eichman **Grodecka 1**

Rok założeniae 1881. **ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE**

POLECA

ALOJZY HÜBNER LWÓW RYNEK 38.

GŁÓWNY SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW. 944—10





BERSON

Niżej podani szewcy przyprawiają

BEZPŁATNIE

GUMOWE OBCASY BERSONA

Franciszek Berezowski, ul. Wiśniowieckich 2, róg Listopada, Lwów.

Feliks Żółtański, ul. Łyczakowska l. 34, Lwów.

Jan Kurdzielewski, ul. Zyblikiewicza l. 31, Lwów.

„Przyszłość“, ul. Kochanowskiego l. 16, Lwów. 969

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. GOLDSTEIN

były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od ? — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FULLENBAUM

b. sekundarjusz szpitala powszechnego 26

Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38**

KALENDARZE TYGODNIOWE i ŚCIENNE na rok 1924

są już do nabycia:

Drukarnia ARTURA GOLDMANA ul. Sykstuska l. 19. Tel. 874. Lwów „GLIMERIKA“ ul. Legjonów l. 41.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.